Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 26 kwietnia 1911 Nr. 95

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20 — za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatury narodowo-demokratyczne na prowincyi.

Na zebraniach delegatów okręgowych, połączonych stronnictw narod.-demokr. i ks. Stojałowskiego, uchwalono następujące kandydatury:

Tarnów, Radłów-Tuchów etc.: Wawrzyniec Łuka, włościanin z Lutosławic koło Zakliczyna, (Witos, Matakiewicz).

Jasło-Gorlice: Inż. Stanisław Zajkowski (przeciw Długosz, Madej, ks. Męski).

Nowy Sącz-Grybów, Muszyna etc.: Błażej Bednarek, inż. powiatowy (przeciw Ciągło i Kubisz ludowcy, z trzeciej strony Myjak).

Zmigród-Krosno-Strzyżów, Frysztak-Strzyżów: Jan Gruszecki, nauczyciel ludowy z Jasła (zastępcą dr St. Szurlej, adwokat ze Lwowa). Na zebraniach w Strzyżowie i Zmigrodzie kandydaturę Gruszeckiego uchwalono jednomyślnie (przeciw Stapiński i Starowiejski, konserw.).

Burzliwe zgromadzenie.

W okręgu Żywiec-Jordanów-Sucha-Rabka-Milówka etc. kandydatów dzisiaj już uzbierało się 23, wśród nich trzech sędziów, jeden drogomistrz, aptekarz, inżynier etc. Z ramienia ludowców kandyduje aptekarz St. Szczepański, który ma poparcie rządu; z frakcyi ks. Stojałowskiego kandyduje Fijak i inż. Bogucki, wyłoniła się także kandydatura adw. dra Danielaka i i.

Z Jordanowa piszą nam:

W ubiegłą niedzielę w Jordanowie odbyło się bardzo liczne mieszczańskie zgromadzenie wyborcze, na które przybyli trzej agitatorowie ludowców: niejaki Kwiryn Pniaczek golarz, Wierzbicki i Czerkawski; jeden z nich był mocno pochmielony. Gdy agitatorzy zaczęli wychwalać stronnictwo ludowców i p. Stapińskiego, tłum rzucił się na nich i wyniósł ich z sali, przyczem wywiązała się bójka. Rezultem jej było, iż agitatorzy, mocno pobici, spieszną ucieczką musieli salwować życie.

Bochnia.

Onegdaj odbyły się w tutejszym powiecie dwa zgromadzenia wyborcze ludowców. Na zgromadzeniach tych przemawiał dr Bardel, adwokat z Krakowa. Kandydaturę jego uchwalono jednomyślnie. („Kuryer Lwowski“ jednak pisze: „P. Stapiński forsuje jednak inną kandydaturę, gdyż nie chce mieć dra Bardla w przyszłym Klubie parlamentarnym“).

W Tarnowie.

W Tarnowie kandydatura burmistrza dra Tertila wprawdzie jeszcze oficyalnie nie została zgłoszona — dlaczego? — ale uchodzi za pewną i zapewnione jest też jej powodzenie.

Z obowiązku kronikarskiego trzeba zanotować także fakt, że dr Zygmunt Hofmokl, adwokat z Wiednia, zgłosił w sobotę oficyalnie swoją kandydaturę. Oficyalnie, t. zn. w Starostwie i magistracie. Kandydował on tu przed 5-ciu laty przeciw drowi Battaglii i wtedy otrzymał 300 głosów. Teraz może nawet i tylu głosów nie zbierze!

Na Podhalu.

Przeciw zupełnie pewnej i popularnej kandydaturze dra Ptasia przeciwnicy próbują wysunąć jak najwięcej innych kandydatów — byle tylko *rozbić głosy*. W każdej wsi i miasteczku wyrastają tedy amatorzy mandatu. Doliczyliśmy się już około 20 różnych „kandydatów“. W ręku „kandyduje“ dyr. Szkaradek-Krotoski w N. Targu, J. Bachleda Curuś w Zakopanem, prof. Kantor, syn gospodarza z Czarnego Dunajca, wójt z Cichego Bednarczyk.. W Poroninie proponują inż. Galicę z Krakowa, w Limanowej kilku innych...

Ale ta taktyka rozbijania głosów nie wyda spodziewanych owoców. Ogromna większość włościan zbyt ceni zasługi, zdolności i charakter dra Ptasia, aby uledz podszeptom rozbijaczy.

Ze Śląska.

Stronnictwo secyalistyczne stawiać będzie kandydatów na wiejskie okręgi: bielski — sekr. Chobot, cieszyński — dr Kunicki, frysztacki — Tadeusz Reger. W przemysłowym okręgu karwińskim staje Piotr Cingr.

Na podstawie porozumienia związku śląskich katolików, stronnictwa narodowego i stronnictwa ludowego stają: w okręgu bielskim — ks. Józef Londzin; frysztackim — Fr. Haffar, wójt z Poręby; karwińskim — Jan Kotas.

Zgładzona banda.

Krwawa walka w Łodzi, która przyniosła zagładę szajce najniebezpieczniejszych bandytów, oblężonych w domu przy ul. Widzewskiej, dostarcza prasie warszawskiej wciąż tematu do senzacyjnych rewelacyi.

Sam herszt bandy Dłużewski był istnym Rinaldem Rinaldini. W chwili zgonu zaledwie 20 lat liczył. Jako 15-letni chłopak wstąpił do socyalistycznej bojówki i zasłynął jako nieustraszony bojowiec, straceniec. Miał na sumieniu mnóstwo zabójstw. W partyi miewał zatargi, bo sobie przywłaszczał pieniądze, ale ze względu na osławioną odwagę i butę, bano się go usunąć. — W 18 roku życia został uwięziony i skazany za cały szereg zbrodni na 12 lat rot aresztanckich, zdołał jednak, przepiłowawszy kratę w oknie, zbiedz z więzienia w Sieradzu i utworzył szajkę bandycką, z którą dokonał tylu rozbojów i rabunków.

Co do ostatnich chwil bandytów w oblężonym domu krążą najrozmaitsze wersye. Bandyci ogarnięci płomieniami i nie widząc żadnego ratunku dla siebie, postanowili odebrać sobie życie; wahali się jednak jeszcze. Atoli Dłużewski w najwyższem zdenerwowaniu dał dwa strzały jeden za drugim do dwóch towarzyszów Jaszkego i W. Siwka, (zwanego „Międzynogą“ i „Waligłową“), oraz zmierzył do Słabosza, aby następnie sobie odebrać życie. Ale Słabosz uprzedził ten zamiar i sam wystrzałem z rewolweru powalił Dłużewskiego, poczem porwawszy kasetkę, wybiegł z tego pokoju i przez okno wyskoczył. Był to jeden z bandytów, który ocalał, aby pójść na szubienicę.

Policya aresztowała jeszcze jednego z bandytów Jana Bańkowskiego, oraz właściciela traktyjerni Joela Dessana przy szosie tuszyńskiej, który utrzymywał stosunki z bandytami.

Łódź — na razie odetchnęła!

Rozbijacze kas.

(Patrz ilustracye).

Niema tygodnia, aby dzienniki nie przyniosły wiadomości o jakiemś senzacyjnem włamaniu się lub kradzieży. Złodzieje i włamywacze mają między sobą mistrzów w swej łotrowskiej sztuce, którzy nie tylko uczą się długo kradzieży, lecz nadto stosują do tego rzemiosła najnowsze wynalazki. Dla „europejskich“ włamywaczy nie przedstawia żadnej trudności n. p. wywiercenie dziury w podłodze i spuszczenie się na dół do sklepu i rozbicie kasy.

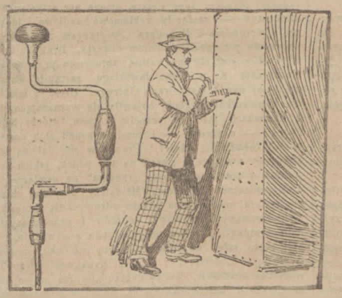
Narzędzia złodziejskie.

Rozbijanie kas jest osobną „sztuką“. Kasy takie są sporządzane z żelaza, która napozór oprze się każdemu narzędziu, lecz złodzieje porobili sobie tak znakomite instrumenta, że dobywają się do takich pancernych kas. Mają do tego świdry, poruszane elektrycznością; zakładają drut do przewodu elektrycznego, jeżeli w okradanym sklepie jest — i elektryczność porusza świder, wiercący dziury w stali. Jeżeli elektryczności niema, to świder obracają ręką. Nadto mają nożyce do krajania blachy stalowej, dźwignię do wyważania kawałów odkrajanych i jeszcze różne inne aparaty. Niektóre z nich przedstawia nasza rycina. Złodziejetacy nie siedzą w jednym kraju, lecz jeżdżą po całej Europie, czasem i do Ameryki zaglądają, a myszkują, gdzie się trafi dobry „zarobek“.

„Nadawacze“.

Pierwszorzędną rolę przy kradzieżach i włamaniach odgrywają t. zw. „nadawacze“, t. j. ludzie, którzy podpatrzą gdzieś okoliczności i korzystny teren dla włamywaczy i mają z nimi stosunki, które znów złodzieje wynajdują sobie w pewnych sferach służby, kolporterów itd., informują ich dokładnie o wszystkiem, to jest o wartości przyszłego przedmiotu kradzieży, rozkładzie mieszkania, czy biura i t. p. „Nadawacz“ studyuje wreszcie czas, kiedy najbezpieczniej dokonać kradzieży, tj. kiedy najmniej osób jest w upatrzonem miejscu i wtedy złodzieje przystępują „do roboty“.

Rozbijacze kas. (Patrz artykuł).





Złodzieje lwowscy i wiedeński specyalista.

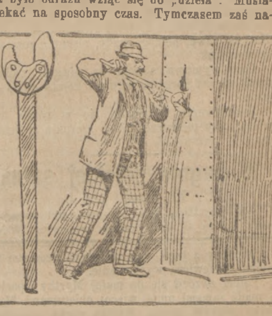
Raporty policyjne zapisują ciekawe w tej mierze historye. I tak n. p. przed dwoma laty znalazł się w okolicy Rawy Ruskiej taki nadawca w osobie zamieszkałego tam „bywalca“, który utrzymywał stosunki z lwowską — można powiedzieć — „organizacyą“ złodziejską. Człowiek ów doniósł, że w jednej z pobliskich propinacyi jest ogromna kasa wertheimowska, przy której rozbicie możnaby się tego obłowić, bo — jak zbadał — znajduje się tam czasem do 60.000 koron gotówki.

„Interes“ ten zaciekawiał wysoce lwowskie „sfery“ złodziejskie. Same wszakże nie czuły się na siłach brać się do dzieła: złodzieje uznali potrzebę w tym wypadku wytrawnego „kierownika“. Znali jako takiego znanego włamywacza, Aptera, z Wiednia. Piszą więc do niego raz — niema odpowiedzi. Piszą drugi raz — znów cisza. Rada w radę — wydelegowali jednego ze „swoich“, aby pojechał do Wiednia, wynalazł Aptera i „zaangażował“ go do trudnego przedsięwzięcia. Koszta tej podróży, jak i wogóle wszystkie następstwa, wynikłe z drobiazgowych przygotowań do zamachu na wspomnianą kasę, ponosił ów prowincyonalny nadawacz. Złodziejski „deputowany“ sprawił się w Wiednia dobrze; Apter rozważył całą sprawę i przyrzekł swój współudział, naznaczywszy termin przyjadu do Galicyi.

Wyprawa do Rawy Ruskiej.

W oznaczonych dniach różnemi drogami, aby nie zwracać na siebie uwagi, ściągnęła pod Rawę wybrana szajka włamywaczy z „wielkim“ Apterem na czele. Z tą chwilą objemował on nad nimi nieograniczoną i dyktatorską władzę. Lecz nie można było odrazu wziąć się do „dzieła“. Musiano czekać na sposobny czas. Tymczasem zaś na-





Rozbijacze kas. (Patrz artykuł).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

76 (Ciąg dalszy).

I Myrtho wybuchnęła płaczem. Syn Maryi, wilczek, dyabełek, przezwany Królewiczem, stał się tak samo jej dzieckiem, jak własna córka, której dała poetyczne imię Myrthy.

W tym czasie Królewicz rozpoczął rok 13-ty. Spełnił wszystkie zapowiedzi dzieciństwa i jeszcze je przeszedł. Wyglądał na lat 15-cie. Siłą i zręcznością przewyższał wszystkich rówieśników dzielnicy Mała Pochodnia i był dla nich postrachem.

Myrtho uwielbiała go zarówno za przymioty, jak za wady, które w dziecku płatały się i mieszały z sobą. Co się tyczy małej Myrthy, to ta uwielbiała i ubóstwiała Królewicza, bo ją bronił i protegował, bo jej znosił wszystko, co tylko gdzie znalazł lub zdobył dobrego.

Myrtho zaczęła krzyczeć, płakała, błagała, groziła, ale to wszystko nie pomogło. Brabant był nieugięty. Tłomaczył Myrtho, iż wprawdzie Królewicz umie już władać szpadą, umie obrabować tłustego kupca, umie urządzić zasadzkę, potrafi dopomódz do trzymania w ryzach podwładnych, wszystko więc zapowiada, iż z czasem stanie się wybitnym rycerzem, ale, ale... nie umie jeszcze dosiadać rumaka.

— Słuchajno, mój mały Królewiczu — zwrócił się Brabant do chłopca — chcesz ty ze mną poznać Francyę, Burgundyę, Nawarrę, Hiszpanię, Włochy, Niemcy, wszystkie kraje znane i nieznane i inne jeszcze wszelkie.

Królewicz zawył z radości i klął się na wszystkie moce zaziemskie, iż nic na świecie nie przeszkodzi mu towarzyszyć Brabant'owi na wielkim koniu. A że był raczej twardego, niż miękkiego serca, więc chociaż Myrtho uważał za swoją matkę, nie był wcale wzruszony jej łzami. Pocałował ją jednak i rzekł:

— Jakaś ty głupia! I po co płaczesz? Im dalej pójdę w świat, tem więcej ludzi spotkam i więcej kupców ograbię, a wskutek tego bogatszy powrócę.

dawacz gościł u siebie przez dni parę całą kompanię, aż nadszedł „wielki“ dzień wyprawy.

Z różnych stron, różnemi drogami, ściągali złodzieje na podwórze propinacyi. Zbadali tu ostrożnie, kocimi ruchami, sunąc się jak cienie, każdą piędź gruntu, każdy zakamarek. Wszędzie pustka. Budynek propinacyjny spoczywał w kompletnej, niezamąconej ciszy i spokoju.

Godzina była pierwsza w nocy. Bandzie zostawały ledwie dwie godziny na przeprowadzenie włamania.

Wolna droga!

Wsunęli się cicho do sieni i tu na chwilę zamarli bez ruchu; cisza panowała głęboka. Wtedy wzięto się w szybkiem tempie do roboty. Jeden zaświecił zapałkę, dwaj inni zaś, z góry na to przeznaczeni, rzacili się ku oknu w korytarzu, by je przygotowaną już ceratą zasłonić; umocowano ją płaskimi gwoździkami. Lecz w tej chwili zauważono rzecz, na którą nadawacz nie zwrócił uwagi włamywaczom: drzwi pierwszego pokoju, za którym mieściła się kasa, były otwarte! Uczestnicy kradzieży stanęli bez ruchu; po dobrej chwili jeden z nich lekko chrząknął, lecz znów cisza tylko mu odpowiedziała. Droga więc była wolna.

Hurmem weszli przy świetle latarki do otwartej izby; tu znów czekała ich niespodzianka. Do pokoju kasowego prowadziły żelazne drzwi, zamknięte na 2 kłódki, wielkie jak cebry! Lecz dowódca Apter szepnął: Brać! Więc zaczęto je rozbijać; pod żelaznemi sztabami, we wprawnych rękach zawodowych włamywaczy, pękły zamknięcia. Złodzieje byli więc już przy kasie.

„Twierdza“.

Lecz tu czekało ich największe i najnieprzyjemniejsze rozczarowanie: miast zwykłej wertheimówki, stała tu ogromna, pancerna kasa...

„Festung“ — wyszeptał rozczarowany Apter.

Czas naglił, do świtu zostawała godzina czasu; na dobywanie się i zdobycie stalowej „twierdzy“ nie było już czasu. Uwaga złodziei zwróciła się jeszcze na małą, podręczną kasę, stojącą obok.

„Co tam w tym „szafliku“ może być!“ — wyraził się jeden z powątpiewaniem, lecz za zezwoleniem Aptera otwarto ją w jednej chwili. Cała góra złota zaświeciła; — lecz były to tylko złote przedmioty, zastawione u propinatora. Obok nich leżało kilka worków z miedziakami. Gdy niektórzy rzucili się ku kasie, wstrzymał ich Apter rewolwerem: „Ani kroku dalej, bo w łeb!“ Więc cofnęli się w milczeniu. — Apter odsiedział był właśnie 8 lat za włamanie, nie chciał więc za głupie drobnostki znów latami siedzieć. Lecz jeden z lwowskich złodziei ściągnął ukradkiem jeden woreczek z zdawkową monetą i schował pod kurtkę.

Z próżnemi rękami.

Wyprawa zawiodła fatalnie; z próżnemi rękami trzeba było uciekać z miejsca zbrodni. Wóz z końmi czekał już niedaleko na szajkę, aby ją zawieźć do pobliskiej stacyi kolejowej. Pędzono co sił; jednemu z koni urwało się pół podkowy. Gdy zaczął silniej kuleć, zatrzymano wóz na chwilę i oderwano drugą część podkowy. Już pod stacyą przyznał się ów złodziej, który zabrał jeden woreczek z miedziakami, do swego czynu. Apter zatrzymał wóz, zsiadł z swym „winowajcą“ i do pobliskiego rowu, pełnego wody, cisnął z rozmachem ów woreczek.

Cała wyprawa spełzła na niczem; nadawacz stracił na jej zorganizowanie i koszta około 1.000 koron.

Włamywacze rozjechali się w różne strony świata, aby planować dalsze szerokie złodziejskie plany.

W bagnie polskiej sztuki.

XI. Kropki nad i.

We wszystkiem tem był styl, styl kabaretowy, znany dobrze — och, jeszcze przecie z „Wesela“, które naturalnie niczego nas nie nauczyło — styl polskiego kaducensa! Przewlec co się da w nieskończoność i tak wszystko w kadzi narodowej zamącić i zagmatwać, że prawda utonie w formie, prawo w paragrafie, uczciwość w protokole, a potem szukajcie ich sobie zdrowi! A choćbyście je odnaleźli kiedyś, to będzie zapóźno, a nasze zostanie na wierzchu. Ach, ten niewesoły w gruncie, ale skuteczny humor krakowski — stosowany, humor ciężkich szwabopolaków i obrotnych mechesów, który z wszystkiego stworzy jedną wielką dyrdymałę, żeby potem zacny p. Feliks Jasieński miał czem bawić tuzin znudzonych sobą do obrzydliwości wdów i mężatek i który z całego życia tego pogrzebowego miasta robi narodowy karuzel. Zrobił on też już dzisiaj, oj zrobił i ze szkoły ongiś matejkowskiej i nietylko z niej ponoś... „Zielony Balonik“ prawdziwy. „Z owoców ich, poznacie je“ — mówi pismo św. — Oto można się już teraz na tym jednym przykładzie, a na terenie właśnie, na którym ci panowie przecie za specyalistów uchodzą, nauczyć poglądowo, jak jutro może będzie wyglądała ta cała nasza c. k. ojczyzna.

Idee Matejki, może artystycznie błędne ale niemniej czcigodne, bo z bohaterskiej a bolesnej duszy ludzkiej płynące; idee Fałata, ciasne ale artystycznie szlachetne — zastąpiły reklamowo-handlowe „idee“ pp. Axentowicza i Mehoffera. Sceptycyzm na punkcie nauczania przeszedł w cynizm otwarty. Brak kultury u uczniów stał się podwaliną autorytetu profesorów. Entuzyazm ś. p. Stanisławskiego zastąpiła coraz niedbalej nawet maskowana intryga. Cześć i miłość dla kierowników Zakładu objawiła się wzruszająco, bo w nagonkach jawnych przeciw ludziom, którzy bez rangi — o zgrozo! — bezczelnie ponad żłób postawić się ośmielili... ideały. Prawie w siłę dziwną tej starzyzny uwierzyćby można na ten widok, jakich sojuszników potrzeba aż było „rangom“ na uśmiercenie dwóch mizernów docentów... Młodzieży, przyszłej chlubie narodu, wszczepiono odrazu zdrowy kult sklepiku, umundurowanych galonów i bączków i przedewszystkiem protekcyi. I nauczono ją szybko a dowodnie, że byle tylko mieć za sobą tę świętą patronkę, można w Galicyi, Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiem robić wszystko bezkarnie, można deptać nietylko prawo pisane, ale i uczciwość, logikę, poczucie godności ludzkiej i artystycznej, można z bezczelnym spokojem brawować t. zw. opinię publiczną i ślinę z twarzy ze życzliwym uśmiechem obcierać. Ach, piękne zaiste przykłady etyki balonikowej, choćby tylko ten wiec na Dębickiego za wiedzą i w życzliwie milczącej obecności Magnificencyi i Podmagnificencyi oraz (ktoby się tam żenował!) samego atakowanego urządzony, albo potem cała przeciw mnie powolna a planowa kampania, gdzie król był razem z narodem, naród z królem a Moskal już za drzwiami. Może mnie życie w boleśniejsze jeszcze wspomnienia wzbogacić — w obrzydliwsze nigdy!...

A wszystko poprostu działo się tylko dlatego, że się jednej histerycznej ekshońci zachciało być na gwałt sztuki polskiej Egeryą i że ty jesteś mężem mojej kochanki czy kochanką mego męża, a ty szwagrem mojej ciotki czy ciotką mego szwagra... Nierząd fizyczny w budynku Akademii, jakżeż mi on jest osobiście obojętny! On może tylko interesować „Rzym polski“; chociaż teraz, po sprawie Macocha, zblazował się i on doszczętnie. Ale co stokrotnie jest gorsze i haniebniejsze, co jest ostateczną gangreną duchową, to **nierząd moralny** dziś przez balonikową władzę wewnętrzną uprawiany w instytucyi, która tylko i wyłącznie na podstawach ideowych stać może i rozkwitać, w instytucyi która nietylko uczyć ale i wychowywać ma kulturalnie jutrzejszą sztukę polską, sztukę narodu idealistów, który co chwila, jak Hiszpan na swoje *fiamengo* i płaszcz dziurawy, powołuje się na swój dorobek duchowy i nim świadczy się przed Europą, że „jeszcze nie zginęła“.

Sztuka „zwierciadło życia“, sztuka „świadomość życia“. Dzisiaj — dzięki „reorganizacyi“ wyłącznie tylko na celach i ideałach osobistej intrygi opartych — jest to bagno, bagno beznadziejne. I nie pomogą dziś tej Akademii nowe, choćby najlepsze statuty, regulaminy, przepisy i obostrzenia dyscyplinarno-policyjne, nawet przez p Mehoffera redagowane osobiście; ani siedmiu choćby urzędników politycznych i rachunkowych, mających szimmlem zastąpić myśl i pracę jednego człowieka; ani powiększony zastęp umundurowanych pachołków, ani elektryczne lampy, ani nawet przez p. Axentowicza (ciągle w borghesyjskich ogrodach) projektowana sadzawka pejzażowa! Ograniczenie liczby uczniów i podniesienie poziomu wymagań i nauki może „cel do wież wierzchołka przywiązany“? — komu to się przyda i na co? Przecie to nawet nie kwinkwenium. Tak jest, najistotniejsze podstawy bytu najwyższej polskiej uczelni artystycznej są dziś zgangrenowane. Bo wogóle (chociaż nie widzi tego czy nie chce widzieć... O. Pawelski) na tym fundamencie, na którym się dziś w Krakowie gmach kultury narodowej buduje, stać nie może nietylko ojczyzna ale nawet porządna firma handlowa. A zwłaszcza artystyczna. Trochę znajomości choćby komercyalnej historyi sztuki, do dyabła! W sztuce uczciwe idee — to i gotówka pewna na jutro. Zdeklarowany handelek, to tylko interes z dnia na dzień a jutrzejsze bankructwo. Wystarczyła śmierć Stanisławskiego, by akcye stworzonej przez niego „Sztuki“, mimo wysiłków reklamy — opadły gwałtownie. Bo żebyśmy choć przynajmniej, w polityce i sztuce, umieli być raz w wielkim stylu przedsiębiorcami! Ale i to nawet...

Adam Łada Cybulski
docent Akademii S. P.
(C. d. n.).

Przeciw katolicyzmowi w Rosyi.

Z Petersburga donoszą: Car na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych polecił wstrzymać wypłatę pensyi katolickiemu biskupowi Denisewiczowi, prałatowi i oficyałowi konsystoryalnemu. Zarazem usunął minister spraw wewnętrznych Denisewicza z tych urzędów. Powodem jest działalność ks. Denisewicza, stojąca w związku ze sprawą ks. Wiercińskiego. Mianowicie, jako zawiadowca arcybiskupstwa mohilewskiego w roku 1907 i 1908, Denisewicz zezwolił ks. Wiercińskiemu na utworzenie katolickiej kongregacyi Maryańskiej dla dziewcząt, której statutów ministrowi spraw wewnętrznych nieprzedłożono; dalej, biskup pozwalał dzieciom poniżej lat 14 przechodzić na katolicyzm.

Tak motywuje rząd carski antykatolickie represye!

Masowe aresztowania żydów w Królestwie.

Z granicy śląsko-rosyjskiej donoszą o masowych aresztowaniach w Królestwie Polskiem, które zwracają się głównie przeciw żydowskim stowarzyszeniom. Chodzi tu o wyśledzenie członków „Bundu“. Większość aresztowanych wypuszczono na wolność.

Zbrojenia Chin.

Petersburg. Z Chin nadchodzą coraz bardziej niepokojące wiadomości. Donoszą, że **Chiny zbroją się gorączkowo do wojny** i przygotowują nowy **ruch bokserski**. Wiadomości prywatne potwierdzone zostały obecnie przez doniesienia rosyjskich konsulów.

Charbin. W Kantonie gazety chińskie drukują petycye, żądające wojny z Rosyą. Artykuły wstępne „Pejcha-Wej“ i „Tremba“ szczegółowo dowodzą, że Chiny popełniły omyłkę, nie przyjmując wyzwania Rosyi, ponieważ armia jest już na tyle silną, żeby mogła podołać wrogowi, u którego w domu trwa jeszcze nieporządek i gdzie niema zaufania wzajemnego między władzą a narodem.

Z kraju.

Żywiec. Oddział kolarzy Sokoła żywieckiego urządza w niedzielę dnia 30 bm. uroczyste otwarcie sezonu połączone z wycieczką do Bystrej (rest. J. Miki). Wyjazd kołami o g. 1-szej, koleją zaś o g. 4-tej.

Z Wieliczki. Za dużo, stanowczo zadużo tych wyborów! Ledwieśmy przechorowali gorączkę powiatową (febris circularis *autonomica*), zaczyna nam dolegać febris localisata magistratiana, a grozi febris parlamentaria magna z objawami silnego *delirium*. Ale jakoś to będzie, bo choroby to peryodyczne i nie grożą śmiercią, zniesiemy je i będziemy dalej oczekiwali na ziszczenie się obietnic nieziszczalnych. Tak już jest na tym świecie, że im kto idealniej na świat patrzy, tem łatwiej, nawet w dobrej wierze, obiecuje i... niedotrzymuje.

Ideałami napchane głowy socyalistów, pierwsze rozpoczęły akcyę wyborczą i rozpoczęły walkę zgromadzeniem, które co prawda, to i nieszczególnie się udało, bo jakkolwiek zapadła rezolucya za socyalistą, to przecież znaczna część obecnych na zgromadzeniu zdawała sobie dokładnie sprawę z tego, że przecież wodociągi w Wieliczce, domy robotnicze i poprawa płac górniczych, wynosząca 300.000 koron rocznie, to zasługa p. Korytowskiego. Nikt nie zaprzecza dobrej woli drowi Bobrowskiemu, ale każdy zapytać musi, co on może dla górników wielickich i bocheńskich zrobić? Ośmiogodzinny dzień pracy? Toć go mają — zabezpieczenie na starość? toć i to mają i lepsze niż gdzieindziej, bo przecież górnik po 35 latach służby może dojść do emerytury 120 koron (studwudziestu) miesięcznie! Zdobyczą narodową również nie może być wybór p. Bobrowskiego, bo on, choć Polak, do Koła Polskiego, jako socyalista, nie wstąpi, a my potrzebujemy silnego i jednolitego Koła.

Z życia towarzyskiego zaznaczyć należy uroczyste święcone urządzone przez tut. „Sokół“ i takież święcone zainaugurowane przez „Czytelnię ludową“. Na pierwszem oddano hołd za istotnie wybitną i bez ambicyi osobistych pracę wiceprez. „Sokoła“ dr. Wierzbickiemu, któremu wręczono pamiątkowy obraz, na drugiem podniesiono zasługi skarbnika „Czytelni“, równie zasłużonego pana Zubka. Jedno i drugie święcone miało nastrój uroczysty — na jednem i drugiem byli ci sami ludzie, choć wszyscy człnkowie „Sokoła“ są również i członkami „Czytelni“ i na jednem i drugiem była mowa o budowie własnego domu. Jedno tylko różniło obie uroczystości, że pierwsza miała przebieg spokojny i godny, na drugiej zaś, powiedzmy niezręczne, wystąpienie prezesa zepsuło nastrój. Kiedy bowiem p. dr Friedberg wniósł toast na pomyślność zgody i jedności między obu towarzystwami, zgody, której widownym objawem byłaby budowa wspólnego domu „Czytelni“ i, nie wiem czy zgodnie z opinią członków „Czytelni“, przemówił — tak to przynajmniej zrozumiałem — w duchu nieprzychylnym dla połączenia się obu Towarzystw. Po przemowie tej nastała bardzo kłopotliwa cisza i cały nastrój był już do końca zepsuty. Charakterystycznym objawem było przytem, że obaj mowcy, choć wręcz przeciwne wygłosili opinie, zebrali obaj oklaski.

W ubiegłą sobotę odbyła się u nas zabawa fijołkowa urządzona staraniem urzędników salinarnych. Tańczyło przeszło 20 par, a zabawa szła wesoło aż do samego rana, tak, że goście z poza Wieliczki wprost z zabawy udali się na dworzec do porannego pociągu.

* *

Odnośnie do ustępu powyższej korespondencyi, tyczącej się kandydatur, zaznaczyć należy. że dla górników w Wieliczce i Bochni przedewszystkiem sympatyczna jest kandydatura nadradcy salin Windakiewicza. Wszelki zaś nacisk na p. Windakiewicza, aby cofnął swoją kandydaturę, jest zupełnie chybioną grą, gdyż p. Windakiewicz, ulegając woli górników, postanowił kandydować po dojrzałym namyśle i postanowienia tego cofać nie myśli. W Bochni górnicy oświadczają się solidarnie za p. Windakiewiczem.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„Mój przyjaciel Tadzio“, komedya w 3 aktach, A. Rivoire'a i L. Besnarda.

Przyzwyczailiśmy się, że we współczesnych komedyach, importowanych do nas, bardzo często zgoła niepotrzebnie, z Paryża, szukamy już nie tyle szczerego humoru i dowcipu, ile raczej „pieprzu“. Więc też słuchając komedyi p. t.: „Mój przyjaciel Tadzio“, doznajemy miłego rozczarowania. Utwór to niezwykle sympatyczny, subtelny, obywający się zgoła bez dwuznaczników, a pełen szczerego temperamentu i wesołości. Gdyby nie iście francuski dyalog i zręczność w wykorzystywaniu sytuacyj, możnaby nie wierzyć, że „Mój przyjaciel Tadzio“ jest komedyą paryską.

Pomysł komedyi jest bardzo oryginalny, a przeprowadzony z całą francuską finezyą. Deputowany Morel, (p. Mielnicki) nadęta, próżna figura, ma młodą żonkę, Magdalenę, (p. Jarszewska) z którą żyje od lat pięciu, ale — właściwie nie żyje. Dla niego życiem jest polityka, zwłaszcza od czasu, gdy zawiązał stosunek z wdową po prezydencie rzeczypospolitej (p. Słubicka). Magdalena wychowana na prowincyi w zasadach, które Paryżanki nazywają przesądami, znosi cierpliwie to jarzmo małżeńskie, odrzucając zaloty Bertina (p. Leszczyński), młodego dyplomaty, którego jedyną pracą jest kochanie się we wszystkich znajomych kobietach, naturalnie mężatkach. I naraz w domu pp. Morelów zjawia się Amerykanin Tadzio Kimberley (p. Weychert), syn króla stalowego, wykształcony, sympatyczny młodzieniec, sprowadzony przez owego przyjaciela, kuzyna Magdaleny. Tadzio amerykańską swoją prostotą i szczerością wzbudził zaufanie u Magdaleny. Po rozmowie z nią poznał, że jest nieszczęśliwą, a co gorsza — sam się w niej zakochał. I jak na Amerykanina przystało, oświadczył przyjacielowi, że się z Magdaleną ożeni. Zaprosił więc całe towarzystwo do swojej willi na morzem. Tam czuły stosunek p. prezydentowej do męża Magdaleny rozwinął się, wreszcie stał się tak widocznym, że nawet potulna Magdalena spostrzegła, co się dzieje. Zbudził się w niej bunt — oświadczyła, że się z mężem rozwiedzie, że wychodzi za mąż za p. Bertina, który

---

Widzimy z tego, jak pięknemi zasadami przepojono Królewicza wychowanie.

Potem zwrócił się do małej Myrthy i pocieszał ją temiż samemi mniej więcej obietnicami. Myrtho matka płakała wciąż, Myrtha córka nie płakała wcale, była tylko tak blada, jakby miała zaraz paść i skonać.

Nie umarła jednak — spotkamy ją później.

Tegoż samego dnia, gdy noc zapadła, Brabant i Królewicz zniknęli bez bicia w bębny i bez okrzyków tłumu. Przemknęli przez bramy Paryża i pogrążyli się w mroki nocy... w świat nieznany.

Brabant kłusował wesoło, dumnie prostował wyniosłą a chudą swą postać.

Królewicz z chciwością i rozkoszą wchłaniał świeży powiew jesiennego wiatru, który mu smagał twarz — a serce jego na progu życia biło pełne dumy.

. . . .

Istotnie, w ciągu lat kilku Królewicz przebiegł obok Brabant'a świat cały. Bywali w żołdzie tych i tamtych. Raz bili się pod sztandarami domu Lotaryńskiego, to znowu w szeregach Montmorency'ego, a czasem i na własny rachunek. Znaleźli się przy oblężeniu Metzu, brali udział w bitwie pod Rentzy. Tłukli się po Włoszech, skąd poszli oblegać Calais. Byli w Neapolu i w Holandyi — wszędzie, gdzie tylko brano i rozdawano guzy. Około dwudziestego roku życia stał się Królewicz strasznym płataczem głów i przedziurawiaczem piersi w pojedynkach. Kładł bardzo nawet sławnych rębaczów. Sam Królewicz miał całe ciało pokryte bliznami. Ale nie pozwolił nigdy, aby o tem mówiono chociażby z najgorętszem uznaniem — wpadał we wściekłość, pienił się ze złości. Lista ludzi, wyprawionych przezeń na tamten świat, była olbrzymia.

Sam wynalazł cięcie nieodbite niemal: płazem szabli w twarz przeciwnika — cios ten ogłuszał, obezwładniał.

Wskutek tego wszystkiego koledzy-zabijaki nazwali go Królewiczem-Rębaczem.

. . . .

Zdawało się, iż dwudziestoletni ten młodzieniec z piędziesiąt lat spędził w obozach i w kordegardach. C. d. n.

jej tyle razy przysięgał miłość. Tego się Tadzio nie spodziewał, ale nie spodziewał się i Bertin, który z przyjemnością byłby został kochankiem Magdaleny, ale — o małżeństwie nie myślał. Zgodził się na nie — bo jako człowiek honoru inaczej postąpić nie mógł. Tadzio, zawiedziony w nadziejach, już miał zamiar wyjechać do Ameryki, ale wezwany przez przyjaciółkę, przekonawszy się, że Bertin nie jest godzien miłości Magdaleny, wyrzucił go z jej mieszkania. Sprawa się wyjaśniła — i Magdalena wychodzi zamąż za Amerykanina, którego już oddawna kochała.

Dzięki szczeremu humorowi i wesołości, dzięki sympatycznej akcyi, a jeszcze bardziej wskutek świetnej obsady ról głównych, Tadzia i Magdaleny, komedya zdobyła sobie na krakowskiej scenie niezwykły sukces. Był to istny popis dla pp. Jarszewskiej i Weycherta. P. Jarszewska nadała roli Magdaleny tyle wdzięku, tyle kobiecej prostoty i szczerości, że rolę tę zaliczyć może do najlepszych w swoim repertuarze. P. Weychert, ten artysta, urodzony do ról „modern“, dał zgoła nowy typ. Zwykliśmy widzieć p. Weycherta, wycieniowującego swoje role psychologicznie; w tej komedyi dał p. Weychert postać tak oryginalnie pomyślaną, tak ostro zarysowaną, uwypukloną niemal już zewnętrznie, że o lepszym Amerykaninie marzyć nie można, a przeprowadził ją z żelazną konsekwencyą. P. Siemaszko i Kosiński stworzyli w swoim zakresie bardzo dobre kreacye. Natomiast p. Leszczyński fałszywie pojął rolę Bertina; poprostu pojął ją za wesoło, z pustotą, co się objawiło nawet w kiepskiej charakteryzacyi. Taksamo p. Słubicka, która rolę wdowy po prezydencie Francyi pojęła zbyt — demokratycznie.

Komedya ma zapewnione powodzenie.

Zastępca.

Z teatru miejskiego. P. Tadeusz Kannenberg, którego sztukę p. t.: „Marzyciel“ ujrzymy w sobotę w teatrze miejskim, znany już jest chlubnie publiczności krakowskiej z dwu sztuk poprzednich, które były grane w teatrze popularnym na ulicy Rajskiej. Obie sztuki doznały wyróżniającego powodzenia, a krytyka wróżyła nowemu talentowi świetną przyszłość.

We środę, d. 26 b. m., daje teatr świetną komedyę Fredry: „Pan Jowialski“ z dyr. Solskim w roli tytułowej. (Ceny popularne).

Z Towarzystwa muzycznego. Ostatni koncert symfoniczny Towarzystwa odbędzie się dzisiaj dnia 25-go kwietnia, na którym będą wykonane dwa niezwykle interesujące dzieła twórczości orkiestralnej Rachmaninoffa i Mahlera.

Teatr poznański w Galicyi.

Teatr polski w Poznaniu, zmuszony — niestety — szukać bytu i oparcia przez lato poza granicami państwa pruskiego, kończy sezon z dniem 30-go kwietnia b. r. Dyrektor, p. Andrzej Lelewicz, wybiera się z personalem operetkowym — jak poprzedniego roku — w *tournee* artystyczne po większych miastach i uzdrowiskach galicyjskich. Towarzystwo, składające się z 30 ciu osób z własną orkiestrą, posiada w repertuarze operetki, jak: „Hrabia Luksemburg“, „Baron cygański“, „Księżniczka dolarów“, „Lalka“, „Wesoła Wdówka“, „Czar walca“, Dziewczę z laleczką“ i operę ludową: „Krakowiacy i górale“. Podróż artystyczną rozpocznie 1-go maja b. r., a pierwszym etapem będzie Tarnów. Po nim pójdą kolejno inne miasta.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: »Mój przyjaciel Tadzio«.
Środa »Pan Jowialski«.
Czwartek: »Mój przyjaciel Tadzio«.
Piątek »Rozbitki«.

Co słychać w mieście?

„Pałac sportowy“ w Krakowie?

Spółka kapitalistów z Królestwa Polskiego i z Krakowa, na której czele stoi p. Franciszek Wiśniewski, właściciel sanatoryum w Otwocku, wydzierżawiła w realności rektora Jakubowskiego przy ul. Dunajewskiego ogród na szereg lat, aby wybudować tamże „wrotnisko“ (scating rink), połączone z kawiarnią. Budynek projektowany przez radcę Perosia, będzie mieścił wrotnisko o średnicy 45 metrów, naokoło wrotniska umieszczone będą loże dla widzów, oraz kawiarnia, w której stale będzie przygrywała muzyka. Kosztorys budynku z urządzeniem obliczony jest na trzysta tysięcy koron. Do projektowanego budynku będą prowadziły dwa wejścia, a mianowicie jedno od ul. Dunajewskiego, a drugie od ul. Garbarskiej, gdyż wydzierżawiony ogród rozciąga się na taką przestrzeń. Budynek służyć będzie mógł także na większe zebrania, koncerty itp. — Roboty rozpoczną się w najbliższym czasie.

Już w przyszłym tygodniu jednak otwarta zostanie inna *sala wrotniskowa* w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, założona przez dwu przedsiębiorców. Sala odnowiona i zaopatrzona w parkietową posadzkę, przedstawia się wcale efektownie. Właścicielami jej są pp.: Czerny i Zamiara.

B. poseł E. Zieleniewski przed wyborcami. Jak już onegdaj donieśliśmy, w piątek dnia 28 bm. punktualnie o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej m. Krakowa publiczne zgromadzenie, na którem inż. E. Zieleniewski zda sprawę ze swojej działalności poselskiej w ubiegłej kadencyi parlamentarnej.

Prezydentura sądu krajowego. Dr Julian Morelowski, radca dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym w Wiedniu, zaznacza w pismach, że o posadę prezydenta sądu krajowego w Krakowie wcale się nie ubiega.

Dyrektorem syndykatu rolniczego w Krakowie po doktorze Prażmowskim, który ustąpił, mianowany został dr Władysław Wróblewski, sekretarz namiestnictwa.

O dyrekcyę Kasy Oszczędności m. Krakowa. Prezes krak. Koła Związku urzędników bankowych i Kas oszczędności, p. Edward bar. Lipowski, wręczył onegdaj prez. drowi Leowi memoryał w sprawie obsadzenia posady drugiego dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa. W memoryale przypomniano, że „kiedy przed laty piętnastu Rada miejska na stanowisko dyrektora powołała p. Zygmunta Kowalskiego, urzędnika tej instytucyi, fakt ten przyjęto w mieście z ogólnem uznaniem, zaś wśród pracowników Kasy z prawdziwą wdzięcznością“.

Dziś więc Koło zwróciło się do prezydyum miasta z prośbą o mianowanie dyrektorem Kasy jednego z urzędników tej instytucyi, zwłaszcza, że nie brak wśród nich ludzi, którzy i pracą i zdolnościami swemi na to zasługują.

Słuszne życzenia Koła urz. bank. niewątpliwie będą uwzględnione.

Trzeci Maja a młodzież. Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się we środę, 3 maja, w sali Saskiej, wieczorek patryotyczny dla młodzieży starszej, ku uczczeniu rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja.

Goście słowiańscy w Krakowie. Z Lublany telegrafują dziś do komitetu, organizującego Zjazd południowych Słowian w Krakowie: „Na Zjazd do Krakowa przybywają prócz już zgłoszonych: marszałek Krainy, radca dworu prof. Suklie, b. wiceprez. Rady państwa pos. Pogacznik, pos. prof. Jarc, naczelnik „Orłów“ (Sokołów) i p. Jelocznik“.

Uczestnicy Zjazdu Słowian południowych przybywają do Krakowa w sobotę w południe i wezmą gremialnie udział w raucie urządzonym na dochód szkoły kresowej w Jaworzu w salach Starego Teatru.

Prace około pomnika Bałuckiego, który stanąć ma na plantacyach przy teatrze miejskim, już rozpoczęto. Podstawę pomnika okryto płótnem, a wewnątrz zajęci są kamieniarze.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę, 26 kwietnia, o 6 wieczorem w domu lekarskim.

Otwarcie Przytuliska dla dzieci więźniów odbyło się onegdaj. Przytulisko znajduje się przy zakładzie S. S. Albertynek (ul. Krakowska l. 51) i przeznaczone jest dla dziewcząt bez ograniczenia wieku. Przytulisko to, zainicyowane i urządzone staraniem Polskiego Związku niewiast katolickich, mieści obecnie 8 łóżek, niebawem jednak powiększy się o 6 dalszych. W uroczystości otwarcia brali udział: kurator Związku O. Turowski, wiceprezesowa p. Turska, protektorka Przytuliska p. prezydentowa Leowa, p. prof. Straszewska, p. prof. Kostanecka, p. radca dworu Wędkiewicz i wielu innych zaproszonych na tę uroczystość gości.

Po odbytej uroczystości otwarcia zwiedzali zebrani cały zakład.

Kurs współdzielczy dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Staraniem krakowskiej komisyi zarządu „Ogniwa związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej“, odbędzie się w okresie od 15-go maja do 30-go czerwca b. r. kurs współdzielczy dla uczniów wszystkich czterech wydziałów włącznie ze studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z Tow. Wielkopolan. Posiedzenie członków odbędzie się we wtorek d. 25 bm. o 8 wiecz. w nowym lokalu ul. Karmelicka 21.

Ruch ludności w Krakowie. Miejski urząd statystyczny ogłasza komunikat o ruchu ludności za tydzień od 9 do 15 kwietnia b. r. Liczba małżeństw wynosiła w tym tygodniu 7, zgonów było 82, urodzin 75, z tego 42 chłopców, 33 dziewcząt. Na gruźlicę zmarło 17 osób, na zapalenie płuc 14 osób, na płonicę 1, na dur brzuszny 2, śmierć przypadkowa 5, samobójstwo 1. Z 82 zmarłych 41 osób przebywało w szpitalu.

Licytacya w Zakładzie zastawniczym miejskiej Kasy Oszczędności odbędzie się dnia 1 maja, w poniedziałek.

„Juppe-culotte“ na ulicach Krakowa. Wczoraj popołudniu ukazały się na Rynku krakowskim dwie panie w juppe-culotkach. Gromada bezmyślnych gapiów i uliczników poczęła w sposób niesmaczny i brutalny stwierdzać „demonstracyą“ swoją antypatyę ku „juppe culotte“.

Około godz. 6 w. goście zebrani w kawiarni Bizanza mieli sposobność przyjrzenia się modnym juppe culotkom — jakie miała na sobie młoda panienka w towarzystwie starszej damy.

Trzeba jaknajostrzej wystąpić i potępić te wybryki i napaści uliczników na bezbronne kobiety! Nie można bowiem pozwolić, aby kobiety oddane były na pastwę szyderstw, cynicznych uwag i brutalnych „żartów“ jedynie z powodu tego, że noszą „juppe-culotte“!

Śledztwo w sprawie zajść na Uniwersytecie podczas strejku w dniu 30 stycznia jeszcze nieukończono. W tych dniach przesłuchani być mają w charakterze świadków: rektor Witkowski i kilku profesorów uniwersytetu. Nie jest jednak wykluczone, że rozprawa przeciwko 25 akademikom, obwinionym o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionej rzekomo w czasie znanych zajść, odbędzie się jeszcze w tej kadencyi.

Z sali sądowej (O ciężkie uszkodzenie ciała). Epilog krwawego zajścia w karczmie w Filipowicach rozgrywa się dziś przed przysięgłymi. Nie po raz pierwszy i nie ostatni, zapewne, karczma staje się przyczyną pośrednią zbrodni i źródłem nieszczęść. Dnia 30 września ub. r. powstała w karczmie w Filipowicach awantura, w czasie której Szczepan Pałka, 23-letni syn gospodarza, pobił dotkliwie i nożem zranił niejakiego Kuznika. Wskutek doznanych uszkodzeń, Kuznik stał się niezdolny do pracy, stał się ciężarem dla swych najbliższych.

Dziś Pałka odpowiada przed przysięgłymi za czyn swój. Rozprawie, która się zakończy popołudniu, przewodniczy nadr. Gredyński, oskarża prok. Jendl, broni adw. dr Marek.

Inwestycye w bursie. W tutejszej bursie dla synów nauczycieli szkół ludowych imienia ks. rektora Stanisława Spisa, mieszczącej 34 wychowanków, wprowadzono w ostatnim czasie ważne inwestycye zdrowotne, jak kanalizacyę, wodociąg i łazienkę domową z wannami i tuszami. — Nadto przerobiono kamienisty dziedziniec, na którym chłopcy uprawiają odpowiednie zabawy. Bursa mieści się przy ulicy Szujskiego.

Wyzysk. Firma izraelicka w Krakowie przy ulicy św. Agnieszki, Juda H. zatrudnia agentów, którzy chodzą po domach i sprzedają na raty płótno. Przy tej jednak sposobności zalecają wyroby jubilerskie również na raty po nadzwyczaj wygórowanych cenach. I tak n. p. pewnej stróżce sprzedała ta firma złoty zegarek z łańcuszkiem za 320 kor. spłacalny w ratach po 30 kor. miesięcznie. I to pod warunkiem, że o ile stróżka nie zapłaci dwóch rat w umówionym terminie, zegarek staje się napowrót własnością firmy. Ostrzegamy niniejszem wszystkich naszych czytelników przed nabywaniem tego rodzaju kosztowności, za które płaci się podwójną prawie cenę.

Karygodny wybryk. Wczoraj koło godz. 1 w południe napadło kilku nieletnich uliczników na przechodzącego mostem podgórskim Szapsę Binenstocka, przewrócili go i zrewidowali zawartość worka, który żyd niósł ze sobą. Ponieważ worek ten zawierał jedynie włósia, a więc nie przedstawiał dla napastników żadnej wartości, wrzucili go do Wisły, sami zaś zbiegli. Jednego z uliczników 12-letniego Władysława Rogowskiego zdołała policya przytrzymać. Szkoda, wyrządzona Bienenstockowi wynosi 3 kor.

Zguba. P. Bolesław Zawisza, uczeń gimn., znalazł zegarek srebrny na bolsku pozłotowem i zdeponował go na policyi.

Fałszywe alarmy. W dniu wczorajszym dwukrotnie alarmowano fałszywie pogotowie straży pożarnej. Popołudniu mianowicie zawiadomiono je, że wybuchł pożar w domu przy ul. Wolskiej pod l. 7. Wieść ta jednak była nieprawdziwa. Po raz drugi zaalarmowano straż wieczorem o pożarze na ul. Pędzichów pod l. 62. Straż nie wyjeżdżała, gdyż zapaliło się tam tylko śmiecie, złożone w ogrodzie.

Termometr, jako narzędzie mordercze w ręku samobójcy. Jan Wojnarowski 48 lat liczący, murarz z Podgórza, zażył wczoraj w zamiarze samobójczym rtęć, którą wydobył z termometru. Denata przewiozło Pogotowie do kliniki chorób wewnętrznych, gdzie życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Z Bielska-Białej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godz. 4-tej popołudniu, na którem załatwione będą budowle i inwestycye miejskie, tudzież sprawy szkolne.

Sędziowie przysięgli. Na czerwcową kadencyę sędziów przysięgłych w w Cieszynie wybrani zostali z Bielska pp. Jan Gregorczyk, właściciel realności, Rudolf Harok, kupiec, dr Juliusz Haas, dentysta, Wiktor Wille fabrykant i Oskar Jaworek, fabrykant.

Odczyt T. S. L. We czwartek 27 b. m. o godz. pół do 7-ej w seminaryum nauczycielskiem odbędzie się odczyt prof. Dzusa p. t. „O pieśni ludowej“ (ilustrowany muzyką). Wstęp bezpłatny.

Z ostatniej chwili.

Odbudową gmachu muzeum techniczno-przemysłowego. Roboto około odrestaurowania zawalonego w ub jesieni gmachu muzeum techniczno-przemysłowego zostały podjęte i są w pełnym toku. Roboty te koncentrują się około ścian tylnych. Insp. budowl. mag. Rybicki prowadzi badania co do wytrzymałości pozostałych stropów żelaznobetonowych, czy ostatnia katastrofa nie nadwyrężyła ich i czy one w obecnym stanie mogą być nadal pozostawionymi bez obawy powtórnej katastrofy. Prace około odbudowy gmachu zostaną ukończone na wiosnę przyszłego roku, Koszta ich wyniosą w tym roku około 100.000 koron.

Aresztowanie oszusta. Na polecenie sędziego śledczego aresztowano niejakiego Teitelbauma, właść. sklepu z kapeluszami przy ul. Miodowej pod zarzutem zbrodni oszustwa, której dopuścić się miał spólnie ze swym ojcem, puszczając w obieg fałszywe weksle. Ojcu udało się przed aresztowaniem zbiedz. Wśród żydowskich sfer na Kaźmierzu aresztowanie Teufelbauma i ucieczka ojca jego wzbudziły sensacyę.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dzisiaj w południe pękła przy ul. Wielopole rura wodociągowa. Na miejsce wypadku wyruszyła straż pożarna, która zamknęła ujście wody. Obecnie przystąpiono do odkopania zepsutej rury.

Telegramy „Nowin“.

Krwawe rozruchy antysemickie.

Lwów. Z Uhnowa donoszą tu: W Karowie (pod Uhnowem) wybuchły krwawe rozruchy antyżydowskie. Czterej żydzi ciężko ranieni. Interwencya żandarmów była bezskuteczna, zawezwano więc wojsko. Dziś odeszła z Rawy Ruskiej do Karowa kompania wojska.

Lwów. Biuro korespondencyjne donosi z Uhnowa: Rozruchy w Karowie uśmierzono; aresztowano 29 przewódców i podżegaczy do rozruchów.

Wojsko odwołano.

Akcya francuska w Marokku.

Paryż. Rada ministrów powzięła wczoraj bardzo **doniosłą uchwałę** co do wysłania nowych sił zbrojnych do Marokka. Nie idzie już o drobne oddziały. Na żądanie ministra wojny zgodziła się Rada ministrów na **wysłanie 10.000 piechoty, 2.000 kawaleryi i artyleryi.** Zważywszy, że 11.000 wojska już się w Marokku znajduje, siła zbrojna urosła do 23.000. Oprócz tego uformowane będą oddziały tubylców. Na algierskiej granicy ustawione będą dwa wielkie korpusy dla ochrony Fezu. W Casa Blanca stanie 15.000 ludzi.

Dzienniki wyrażają nadzieję, że te środki wystarczą, aby onieśmielić nieprzyjaciela; nie brak jednak i głosów, które przepowiadają wielkie komplikacye na terenie europejskim.

Walki pod Fezem.

Paryż. Alarmy o krwawem zajęciu Fezu **nie potwierdzają się.** Faktem jest, że koło Fezu nie toczy się obecnie walka.

Fez jest wogóle bardzo trudny do zdobycia. Miasto było już nieraz oblegane przez zbuntowane szczepy, nie zostało jednak nigdy zdobyte. Szczepy zbuntowane są źle zaprowiantowane i uzbrojone dosyć licho.

Zwycięstwo powstańców w Albanii.

Rzym. Z Podgoricy donoszą: Walka na wzgórzach koło Tuzi trwała 12 godzin. Turcy ponieśli klęskę i mają mnóstwo rannych i zabitych. Albańczycy odnieśli stanowcze zwycięstwo.

Rzym. Rząd włoski poczynił zarządzenia w portach, aby włoscy ochotnicy nie mogli dostać się do Albanii.

Ricciotti Garibaldi oświadcza, że on nie werbuje ochotników.

NADESŁANE
za które Redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób uczcili pamięć nieodżałowanej i najdroższej mej żony ś. p. **Katarzyny z Makowskich Bartlowej**, niosąc ulgę, pociechę w tak przedwczesnej bolesnej stracie, oraz Znajomym i Przyjaciołom, którzy w żałobnym obchodzie wzięli udział, składam najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać“.

Stanisław Bartl, z rodziną.

Odnośnie do oświadczenia Bolesława Roji, iż sam wymierzył sobie satysfakcyę na osobie pana Bronisława Krasickiego, podpisany, jako zastępca prawny Br. Krasickiego, prostuje to oświadczenie, zaznaczając, iż imieniem klienta swego wniósł **jeszcze przed dwoma dniami** przeciw **Bolesławowi Roji doniesienie karne do Prokuratoryi Państwa o zbrodnię gwałtu publicznego.**

Adwokat *Dr Tadeusz Gluziński.*

Oświadczenie.

Przepraszam publicznie p. **Stanisława Stworę**, współpracownika „Kuryera Codziennego“ za niesłusznie wyrządzoną Mu przezemnie krzywdę dnia 24 bm. przy ulicy Karmelickiej.

Stanisław Ekler.

Najlepsze książki do nabożeństwa
dla inteligencyi:

Książeczka miniaturowa, czyli krótki zbiorek modlitw (z fotografią Matki Boskiej Ostrobramskiej), ułożył O. S. B. Tow. Jez. Wydanie drugie, poprawione. 1908, str. 128, w 64-ce. Książeczka wielkości 7×5 cm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, kosztuje w eleganckiej oprawie skórkowej K. 2·—, 4·—, 5·50, 6·50, 8·— do 11·50 stosownie do oprawy mniej lub więcej wykwintnej. 2

Wydawn. Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki, 9.
Telefonu Nr. 1308.

Drobne ogłoszenia:
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Pracownia kotlarska
Tadeusz Pichel i Ska, Kraków
poszukuje
zdolnego czeladnika kotlarskiego. 684

Potrzebni małżeństwo bezdzietni lub z jednem dzieckiem; stróż musi znać dobrze Kraków i końmi jeździć. Płaca miesięczna K. 68 i mieszkanie. Zgłoszenia piśmienne pod „Małżeństwo" do biura dzienników Maryana Hupczyca, Kraków Wiślna 2. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 689

Do sprzedania:

Parcela budowlana 100 sążni do sprzedania w Prądniku czerwonym. Wiadomość sklep Rychlika. 670

Sklep bardzo tanio do sprzedania z powodu wyjazdu do Ameryki. Ulica Sobieskiego Nowa Wieś L. 8. 686

Parcele do sprzedania

Przy ulicy Starowiślnej, Wawrzyńca i ulicach poprzecznych jest do sprzedania 34 parcel budowlanych, z których kilka jest narożników. Parcele te mają powierzchni od 254 do 635 metrów kw. Są one położone bezpośrednio przy trzecim moście na Wiśle, ulice będą w roku bieżącym przez Magistrat miasta Krakowa skanalizowane i urządzone. Bliższa wiadomość co do cen i warunków sprzedaży w kancelaryi adwokata Dr. Bolesława Mikiewicza ulica Floryańska Nr. 19, Nr. tel. 1202. 693

Wózek dziecinny mało używany do sprzedania. Ul. Radziwiłłowska 20 parter. 694

Do wynajęcia:

Sklep frontowy
w śródmieściu z portalem, urządzeniem elektrycznym i telefonem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w biurze Stan. Ropski, ul. Szewska l. 26, Kraków. 697

2 Domki
z placem za stacyą kolejową w Krakowie nadające się na fabryczkę lub przedsiębiorstwo handlowe, do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość Stanisław Ropski, Dom dla Handlu i Przemysłu ul. Szewska l. 26, Kraków. 688

Dra med. St. Breyera
Co to są suchoty
(gruźlica, katary płuc)
i jak się można z nich środkami domowymi wyleczyć?
Cena 1 kor. z przesyłką (z góry) w Wydawnictwie popularno lek. Kraków ul. Wolska 28. 695

„MERKURY"
Gazeta Losowań i Handlowa
Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie. Rynek gł. 5.
Numera okazowe darmo.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
L. 36949/911 672
Ba.

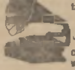
Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo instalacyi urządzeń wodociągowych w szkole miejskiej przy ul. Szlak odbędzie się dnia 9 maja b. r. o godzinie 12-tej w Magistracie licytacya ofertowa.

Warunki ogólne przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa miejskiego P. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej L. 2, między godziną 11 a 1 w południe.

Tam również otrzymać można formularze ofertowe i w tymże biurze wnosić należy oferty. Do oferty dołączyć należy kwit ze złożonego wadyum w wysokości 2½% w Kasie miejskiej.

Zamiast kapeli fonografy i gramofony!



funkcyonujące bez zarzutu, poleca po najtańszych cenach fabrycznych
JAN KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2618 Czechy.
Fonografy z 2 walcami K. 9. Gramofon z 2 najnowszemi kawałkami muzycznymi K. 22, 26. Żądać mego bogato ilustrowanego katalogu z 8000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona 29

Pracownia sukien damskich
wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszej mody w najkrótszym czasie. Polecam się łaskawym względom Szanownych Pań Franciszka Molinkiewiczowa ul. Floryańska L. 11. 678

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe

Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
Nro 509	9	„ „ „	25	„	K —·95
Nro 508	7	„ „ śrutowe	25	„	K 1·—
Nro 510	9	„ „ „	25	„	K 1·25
Nro 511	7	„ ślepe patrony	25	„	K —·70
Nro 512	9	„ „ „	25	„	K —·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., tercerolí, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleść można w moim głównym katalogu z przeszło 8000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy). 188

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

3-letnia pisemna gwarancya! **5 koron!** 3-letnia pisemna gwarancya!



tylko 5 kor.

kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek systemu Roskopf. Nr. 4060 o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznym, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą w prawdziwej niklowej oprawie z nakrywką o zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godz., posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K. Nr. 4062 ten sam z wskazówką sekundową 6 kor. Nr. 4098. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor. Nr. 4101 ten sam z wskazówką sekundową 13 kor. Nr. 4079 ten sam w stalowej oprawie K. 6·60. Duży wybór zegarów wszystkich gatunków zawiera mój główny katalog. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków
JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2802 (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny zawierający przeszło 8000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 201

CHŁOPCÓW
do roznoszenia gazet

poszukuje Biuro Dzienników i Ogłoszeń
□ □ □ MARYANA HUPCZYCA □ □ □
:: w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr. 2 ::

„SAPOMENTHOL-MATULI"
najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów,

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony. 651

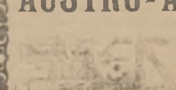
Bilety wizytowe
wykonuje najtaniej handel
Teofila BĘKNERA
Kraków. Długa l. 4
obok Apteki. 657

Kocyki tygrysie do nakrycia dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051¼. Ten sam, wielkość 124×200 cm. K. 2·60. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk** szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 219
C. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

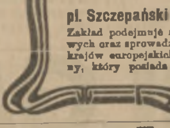
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:
Argentyna . . . 22 kwiet.
Oceania . . . . 13 maja
Alice . . . . . . 20 maja
Martha Washington 27 maja

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:
Atlanta . . . 27 kwietnia
Sofia Hohenberg . 18 maja

Informacyi
udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.
Dla Galicyi wschodniej: 8
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Picolo 2.
Wiedeń Biuro pasażerkie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7
„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36
oraz Wiedeń: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405

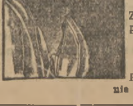
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Nowości ustawicznie

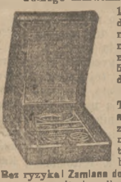


w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, Wielkanoc i Zielone Święta! Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą.
20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70.
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.
Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką.
Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Niezbędny i praktyczny
jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8736

w pięknem palerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęśle szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. komplet w najlepszej jakości **tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 8·—.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2622 (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 8000 rycin. 208

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" odznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA" 45

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolennikom kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA"**
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryanbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

NAPRAWĘ
MASZYN DO SZYCIA
uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 204
Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.